



# Biuletyn 11

*Duch Święty tym potężniej zaznaczy swoje działanie w dziejach świata,  
im częściej, goręcej i bardziej publicznie będzie wzywany.*

*Św. Arnold Janssen*

**Kwartalnik. Nr 3/2006**

***Niech zstąpi Duch Twój !***



## Z g ł ę b o k o ś c i s e r c a

Niżej zamieszczamy rozmowę, którą, z panią Danutą Bąk, przeprowadziła Monika Rogińska, nasz Korespondent. Ten ciekawy wywiad ukazuje duchową sylwetkę Założycielki Dzieła Nieustannej Nowenny i jego początki.

**M. : *Danuto! Bliskie Tobie osoby nazywają Ciebie „Danusią”; wielu obdarza Cię rodzinnym mianem: „Mamą”. Czy nie mogłabyś na wstępie powiedzieć coś o sobie? Chodzi o zaprezentowanie Twojej sylwetki czytelnikom „Biuletynu”, zwłaszcza tym, którzy nie mieli sposobności zetknąć się z Tobą osobiście.***

D.: Dobrze. Ale może zacznijmy od modlitwy:

*O Duchu św., Duszo mej duszy! Uwielbiam Ciebie! Oświecaj mnie, prowadź mnie, umacniaj, pocieszaj i pouczaj; co mam czynić, rozkazuje mi. Poddaję się chętnie wszystkiemu, czego ode mnie zażądasz. Pragnę wszystko przyjąć, co na mnie dopuścisz. Daj mi tylko poznać swoją świętą wolę. Amen.*

Jestem mężatką, mam dwoje dzieci: 16-letnią Izę i 26-letnią Kasię, która założyła już własną rodzinę. Przez wiele lat pracowałam w Fundacji p.w. Św. Dominika Savio. Było to miejsce wyjątkowe. Spotkanie z biedą, nędzą, z głębokim zagubieniem się już tych najmłodszych. Zawsze wywoływało to we mnie ogromne współczucie.

W Fundacji przepracowałam kilka dobrych lat. W 2001r. ze względu na chorobę musiałam zrezygnować z pracy. Okazało się, że jestem chora na nowotwór płucnej. Przez cały rok jeździłam na chemioterapię. Musiałam pogodzić się z tym, co się wydarzyło. To było bardzo trudne doświadczenie. Dzisiaj z perspektywy czasu widzę, że Pan Bóg już w Fundacji przygotowywał



Danuta z prawej, ś.p Ks. B. E. Samsel, s. Goretti OSB i A. Łozowska.



Grupa dzieci z Fundacji

mnie do głębszego doświadczenia. Wiele razy mieliśmy tam sytuacje, kiedy pozostawała nam tylko modlitwa, wiara i zaufanie Panu Bogu. To było wszystko, na czym można było się oprzeć. Tak samo w sytuacji tej choroby. Była to dla mnie wielka szkoła wiary i zaufania. Musiałam zrezygnować ze wspólnoty, z aktywnego życia.

**M.: *Co czułaś, gdy twoje życie zmieniło się tak radykalnie?***

D.: Na początku było to bardzo trudne, zanim nie pogodziłam się z doświadczeniem tego typu choroby. Teraz wiem, że zgoda na jakiegokolwiek cierpienie, które Pan Bóg w swym miłosierdziu dopuszcza, jest najważniejsza; wtedy łatwiej jest przeżywać to, co jest takie trudne.

**M.: *Czy to pogodzenie się nastąpiło z bezsilności w obliczu choroby?***

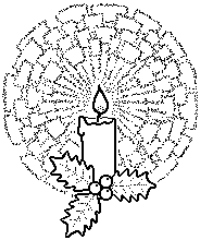
D.: Nie, ja myślę, że byłam przygotowywana w jakiś sposób także poprzez wspólnotę. Wiele tematów było poruszanych, dotyczących naszego życia, różnych jego aspektów. Sądzę, że to pogodzenie się nie wynikało z jakiegoś biernego przyjęcia danej sytuacji. Jest to raczej odnalezienie się we własnej rzeczywistości: „*Panie Boże, jeśli wyznaczyłeś mi taką drogę, to ja się zgadzam. Daj siły do przetrwania wszelkich zmagañ*”.

**M.: *Nieustanna Nowenna zatacza coraz szersze kręgi. Jak doszło do powstania tego Dzieła?***

D.: To wszystko zaczęło się w rok po mojej pierwszej chorobie, kiedy już zaczęłam troszeczkę wracać do życia wspólnotowego. We wrześniu 2002 r. było zorganizowane spotkanie w Kurii ze wszystkimi Wspólnotami, działającymi na terenie diecezji ełckiej. Spotkaniu przewodniczył śp. Ks. Bp Edward Samsel, a gościem był Ks. Bp Bronisław Dembowski. Obrady toczyły się na temat : „*Rola świeckich w życiu Kościoła*”. W tym to właśnie zorganizowanym

spotkaniu wzięłam udział po raz pierwszy po zakończeniu terapii zdrowotnej.

Podzielę się moim prywatnym odczuciem: Ks. Bp E. Samsel zrobił na mnie wrażenie człowieka bardzo zmęczonego, utrudzonego, samotnego i takiego, jakby szukającego oparcia. Wtedy też padły słowa Bpa B. Dembowskiego, że „**wspólnoty są po to, aby wspierały swojego Pasterza**”. Słowa te „chodziły” za mną nieustannie, ale to cały czas. Właściwie to tak, jakbym tylko z tym zdaniem wyszła ze spotkania. Odebrałam to zdanie jakby skierowane do mnie. Zaczęłam zastanawiać się, co mam z tym zrobić? Jediną rzeczą, która mi przyszła wtedy do głowy, to była właśnie **modlitwa, ogrom modlitwy**. Takiej nieustannej. Wiem, jakie miało to znaczenie w mojej chorobie i wiem też, jakie w ogóle ma znaczenie modlitwa.



Tak sobie pomyślałam, że przecież jest nas wielu we wspólnocie, a może być jeszcze więcej. Jakby gotowy plan powstawał w głowie. Wiedziałam jak to dzieło przeprowadzić, jak je zorganizować. Wtedy zgłosiłam się do ks. Jarosława Dąbrowskiego i powiedziałam mu, że taka myśl nie daje mi spokoju, że jest to potrzebne Księdzu Biskupowi Samselowi. Ks. Jarosław powiedział, że „*jeżeli*

*chcesz, jeżeli uważasz, że tak powinno być, to niech tak będzie.*” Bardzo ucieszyłam się tą odpowiedzią. Wówczas z takim optymizmem, wręcz z wielką radością powiedziałam, że gdyby tak całą diecezję w to włączyć!? Ks. Jarosław zaśmiał się serdecznie i powiedział, że jestem *szalona, ale może kto to wie?* No i na tym się skończyło.

Zaczęłam wówczas rozglądać się za osobami, które by chętnie podjęły się takiej modlitwy. Zwróciłam się do wspólnoty *Odnowy w Duchu Świętym*. Pierwsze grupy szybko zorganizowałam, bo chętnych do modlitwy nie brakowało. Później zaczęłam zastanawiać się, jak włączyć w to dzieło inne wspólnoty istniejące w Elku. Na każdą taką propozycję musiałam mieć zgodę duszpasterza tej grupy. Pamiętam, że umówiłam się na rozmowę z ks. Proboszczem Jerzym Owsianką. Całą drogę układałam sobie, co i jak mam mu powiedzieć.

Kiedy znalazłam się w korytarzu Kurii Biskupiej i oczekiwałam na spotkanie, powstała pustka w mojej głowie. Taka zupełna pustka. Myślę sobie, to z czym ja pójdę, co mam powiedzieć teraz. Już miałam czmychnąć, po prostu uciec stamtąd, ale w tym momencie drzwi otworzył ks. Jerzy i poprosił mnie, żebym chwilę jeszcze zaczekała, ponieważ miał jakiegoś interesanta. Weszłam tam i tak naprawdę nie wiem, co ja mówiłam, jak księdzu to tłumaczyłam. Zapamiętałam jedno zdanie, które powiedział ksiądz na zakończenie, że „**z dobrymi rzeczami należy odważnie wychodzić**”. Wyszłam stamtąd jak niesiona na skrzydłach. Pomyślałam sobie, że brama jakby już się otworzyła. Ale zaczęły przychodzić nowe wątpliwości, obawy: że może to moje, może to nie pochodzi wcale od Pana Boga, może coś sobie wymyśliłam i chcę koniecznie zrealizować?

Kiedy szłam na czwartkowe spotkanie wspólnotowe, postanowiłam sobie, że poproszę ks. Jarosława o błogosławieństwo. Niczego nie zrobię, jeśli on nie pobłogosławi. I oto stało się to, co nigdy się nie zdarzało. Na zakończenie spotkania, tuż przed rozesłaniem, kapłan powiedział: „Tym razem zrobię wyjątek. Pobłogosławię każdego oddzielnie.” Od razu pomyślałam sobie, że jest to odpowiedź Pana Boga na moje rozterki duchowe. Otrzymałam błogosławieństwo i tak się to zaczęło.

**M.: *Jak zareagował Kościół na taką inicjatywę ze strony świeckich?***

**D.:** Do czasu, kiedy zbierała się mała grupka ludzi w Ełku, nikt nie pytał mnie, czy Kościół wyraził na to dzieło zgodę. Co biskup na to? Znaczne wsparcie w rozwoju całego dzieła znalazłam w Ks. infulacie, księdzu Włodzimierzu; ta współpraca trwa do dnia dzisiejszego. Po wspólnej konsultacji doszliśmy do wniosku, że myśl o takiej formie modlitwy należy przedłożyć Biskupowi Ełkiemu. Ksiądz Biskup nie miał żadnych zastrzeżeń. Co więcej, dnia 7 grudnia 2002 r. zainaugurował Dzieło Nieustannej Nowenny. Tym samym potwierdził i tak jakby „przypieczetował” swoje zezwolenie. Otrzymaliśmy wtedy



Z ręki „Mamy” tort zawsze smakuje.

błogosławieństwo Księdza Biskupa. Życzył nam, aby to dzieło rozwijało się jak najdalej. J.E. Ksiądz Biskup Jerzy Mazur z radością potwierdził istniejące Dzieło, pobłogosławił i żywo interesuje się jego rozwojem.

M.: *Skąd czerpiesz tę siłę, tę radość, która emanuje z ciebie?*

D.: Do „smutasów” nigdy nie należałam, a chorobę nowotworową przyjąłam jako kolejne doświadczenie, jako coś, przez co Pan Bóg chce mnie przeprowadzić. Obecnie przeżywam nawrót tej choroby. Okazało się, że zaatakowało mnie nowotworowe zapalenie opon mózgowych. Mam uszkodzony nerw wzrokowy. Widzę tylko w zarysach. Jak małe dziecko uczę się chodzić, stawiam pierwsze kroki. Właściwie nie mam się czego obawiać. Wiem, że jestem w rękach Pana Boga i to, co dla mnie przeznaczył, przyjmuję. W tym bólu, który jednak jest i w tym cierpieniu polecam Panu Bogu wiele różnych intencji. One pomagają przezwyciężyć słabości. Naprawdę, ból staje się wtedy jakby lżejszy, bardziej do zniesienia.

M.: *W jakich intencjach ofiarowujesz swoje cierpienia?*



D.: Szczególnie polecam Ojca Św., Benedykta XVI, naszych biskupów: J.E. Księdza Biskupa Jerzego Mazura i J.E. Księdza Biskupa Romualda Kamińskiego oraz kapłanów. Jest jeszcze jedna intencja, którą szczególnie polecam, aby **każde serce otworzyło się na dar Bożego Miłosierdzia.**

Korzystając z okazji, chciałabym podziękować wszystkim, którzy wspierają mnie modlitwą. Wiem, że tych osób jest bardzo wiele. W sposób szczególny dziękuję Siostram Karmelitankom, które trwają na modlitwie i wypraszają u Pana Boga dla mnie łaskę uzdrowienia.

*Dziękuję za rozmowę.*



## Intencja a działanie człowieka

*O intencji i jej znaczeniu w modlitwie rozmawialiśmy w Biuletynie 5, nr 1/2005, s.3. Intencja spełnia ważną rolę nie tylko w modlitwie, lecz także w każdym działaniu człowieka. Refleksje na ten temat snuje o. Bogdan Kocańda OFMConv w artykule p.t. „Odnaleźć intencję”. Zamieszczamy dłuższe fragmenty tego artykułu:*

**W drodze do Źródła**, czyli w procesie zdobywania pasji wiary, ważną rolę odgrywa świadomość celu, do którego się zmierza. W podtrzymywaniu tej świadomości na modlitwie i w całym życiu służy częste przywoływanie intencji (.....).

W tę głębię wprowadzi nas niemiecki franciszkanin Rudolf z Biberach. W swym traktacie „*Ścieżki do wieczności*” podaje ciekawą analizę roli intencji w życiu duchowym człowieka. Powołując się na *Moralia* św. papieża Grzegorza I Wielkiego, jednoznacznie uważa, że intencja wskazuje nam cel działania i cel drogi, bowiem: „Intencja, zanim urzeczywistni się w działaniu, już kontempluje to, czego pragnie. Gdy intencja towarzyszy naszemu działaniu, wówczas każda czynność idzie za swoją intencją jakby za patrzącym okiem”. Dzięki temu nasze wędrowanie do Źródła nie będzie skazane na ślepe wybory i błędne drogi. Czym zatem jest intencja i z jaką władzą jest ona związana?

„Intencja w ścisłym znaczeniu jest aktem woli pobudzającej, swobodnie polecającej i skierowującej człowieka do osiągnięcia celu, czyli aktem ukierunkowanym przez rozum”. Wnioskujemy zatem, że w intencji, jako rozumnym akcie woli wzbudzonej przez chrześcijanina, winno zawierać się nasze chcenie, tęsknota, pragnienie zanurzenia się w Źródle. Właściwa bowiem intencja zostaje wzbudzana „za łaską Bożą przez wolę”, gdyż jej źródłem jest „wola kierowana przez ducha, tzn. rozpalona żarem Bożej miłości”.

**Nasza intencja**, aby była „właściwa”, wymaga zatem miłości, dobra i prawdy (atrybuty Boga) oraz winna rodzić się w woli doświadczalnie przeżywającej cel ostateczny, którym jest dar życia wiecznego. Z tego wynika, że właściwa intencja ma na względzie Boga i z Jego powodu wiąże się z dobrymi aktami, czyli czynami człowieka. Wspaniale o tym pisze Orygenes: *Kto w swoim wnętrzu płonie świętym*

*pragnieniem, gotów jest do spełnienia każdego dobrego czynu, gdyż w jego sercu, tzn. w jego intencji nie ma nic, co mogłoby przeszkodzić żarliwemu pragnieniu Boga.*

Jak możemy sprawdzać nasze własne intencje, którymi się kierujemy w życiowych wyborach? Oto pięć znaków zewnętrznych i dwa wewnętrzne, które służą do rozpoznania właściwej i szczerzej intencji:

**ZEWNĘTRZNE:**

1. Niezwracanie uwagi na ludzką chwałę i troska o uwielbienie Boga.
2. Rozsądny smutek oraz radość duchowa
3. Zachowanie kolejności poprawy (poprawę należy rozpocząć od siebie, potem dopiero można poprawiać innych).
4. Łaskawe współczucie, bowiem „kto posiada dobroć w sercu, posiada również łaskawość we współczuciu (św. Grzegorz Wielki).
5. Stałość duchowa (zarówno w przeciwnościach, jak i w pomyślności).



**WEWNĘTRZNE** (według św. Bernarda):

1. Miłość w intencji. Miłość kieruje wszystkim, co ma związek z celem, poszerza ducha i wszystko jednoczy.
2. Prawda w wyborze. Prawda nie pozwala na błędzenie w stosunku do zamierzonego celu. (.....)

**Dzisiaj wielu chrześcijan** zatraciło wyczucie mocy intencji, a wchodząc w rytualność postaw i praktyk, nawet wysoce pobożnościowych, nie przywiązują wagi do intencji czynu, działania, modlitwy, lecz tylko do jego formy, co często prowadzi do formalizmu, za którym nie stoi siła spełnienia.

*„Rycerz Niepokalanej” (2006, 5(600) maj).*

*Tak postępuje Bóg z nami: daje jak Bóg, ale wymaga pokory serca.*

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus



## Pochodnia prawdy

*Co nie leżało w moich planach, leżało w planach Bożych. Coraz żywsze staje się we mnie przekonanie, płynące z wiary, że gdy się patrzy na rzeczy po bożemu – nie ma przypadków, że całe moje życie aż po najdrobniejsze szczegóły jest z góry nakreślone w planach Bożej Opatrzności i że układa się przed wszystkowiedzącym okiem Boga w doskonałą i sensowną całość. Wówczas zaczynam się cieszyć na światło chwały, w którym ma się dokonać ta całość pełna sensu.*



Siostra Teresa Benedykta od Krzyża

---

Kalendarz liturgiczny pod datą 9 sierpnia notuje święto św. Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein), Patronki Europy. Warto przyjrzeć się tej kobiecie – filozofowi o nieprzeciętnym umyśle i niezwykłej drodze życia, która w poszukiwaniu prawdy „przedzierała” się przez szkoły uniwersyteckie, by ostatecznie przyjąć habit karmelitański i dostąpić chwały męczeństwa.

### Środowisko rodzinne

Edyta Stein (czytaj: Sztajn) urodziła się 12. X. 1891 r. we Wrocławiu w wielodzietnej, zamożnej rodzinie żydowskiej, żyjącej zgodnie ze swoją religią i tradycją. Edyta miała zaledwie dziewięć miesięcy, gdy zmarł jej ojciec Zygfryd. Na barki matki, Augusty, spadł ciężar utrzymania i wychowania dzieci. Wspierała je w ich wyborach, lecz nigdy niczego im nie narzucała. Handel drzewem, początkowo niepomyślny, z czasem przynosił coraz to lepsze korzyści; może właśnie dlatego, że pani Augusta od biednych ludzi nie brała zapłaty, ubogim darmo rozdawała opał. Ten rys dobroczynności i miłosierdzia zapisał się głęboko w pamięci Edyty i stał się naturalną cechą jej duchowości.

Matka starała się zaszczepić w dzieciach wstręt do grzechu i szacunek dla prawdy: ***Kto raz kłamie, temu się nie wierzy, chociażby mówił prawdę*** – mówiło się w tym środowisku. Edyta była ukochaną córką matki, nie rozpieszczała jej jednak, ani nie wyróżniała. Już

w latach przedszkolnych cechowała ją stanowczość charakteru i zdecydowane dążenie do osiągnięcia celu.

**Lata szkolne.** Bystry umysł i niebywała pamięć zdecydowały o przyjęciu jej do szkoły już w wieku lat sześciu. Wkrótce okazała się najlepszą z uczennic, lecz nigdy nie wynosiła się ponad inne koleżanki, gotowa zawsze służyć pomocą. W pewnym momencie zdecydowała się przerwać naukę w szkole. Sześciomiesięczny odpoczynek wpłynął korzystnie na jej stan; wróciła więc do Wrocławia, by tu kontynuować naukę. Pilność i sumienność w zdobywaniu wiedzy także w latach gimnazjalnych sprawiały, że Edyta przodowała w klasie i przy maturze została zwolniona z ustnego egzaminu. Świetnie ją scharakteryzował dyrektor szkoły w słowach: ***Uderz w kamień*** (w j. niem. *Sztein*), ***a wytryśnie mądrość***.

Pani Augusta była dumna z umysłowego rozwoju swojej córki, lecz równocześnie ogarniał ją niepokój. Edyta nie okazywała znaków pobożności. Judaizmem przestała się interesować; nie pociągało ją żadne wyznanie. Aż do dwudziestego pierwszego roku życia nazywała siebie *ateistką*, nie potrafiła bowiem wierzyć w istnienie Boga.

Przed Edytą otwierał się szeroki świat nauki; fascynowała się nim. Dwuletnie studia psychologii na uniwersytecie w rodzinnym mieście już jej nie wystarczały. Swoje zainteresowania skierowała ku Getyndze, gdzie rozwijał się kierunek fenomenologii Edmunda Husserla. Nienasycone pragnienie szukania prawdy gnało ją w świat.

C.d.n.

*Opracowała Monika R.*

\*\*\*\*\*

## Co dzieje się u nas?

\* **Spotkanie Koordynatorów Dzieła Nieustannej Nowenny** odbyło się w tym roku 11 czerwca w Uroczystość Trójcy Świętej w siedzibie *Diecezjalnej Caritas* przy ul. 3 maja 10. Przybyło ponad 30 osób z różnych miejscowości naszej diecezji: - z Elku, Augustowa, Giżycka, Rydzewa, Miłek, Skarżyna, Stradun, Cimoch, Białej Piskiej, Orzysza, Bargłowa, Rajgrodu, Olecka, Starych Juch, Sejn, Szczepok i Rożyńska. Wynika stąd, że dzieło powoli ale systematycznie się

rozrasta. Mszę św. o godz. 16.00 sprawował opiekun Dzieła, ks. W. Wielgat. W homilii mówił o Trójcy Świętej jako o fundamencie naszej wiary a także o wartości cierpienia w naszym życiu.

Po Mszy św. miały miejsce obrady w przylegającej do kaplicy sali. W słowie wstępnym ks. W. Wielgat podkreślił znaczenie pracy Koordynatora i podziękował za wkładany trud w zakresie formowania grup modlitwy. Ks. Włodzimierz przekazał także pozdrowienia od założycielki Dzieła, p. Danuty Bąk, która powoli wraca do zdrowia. Tok obrad przebiegał według następującego planu:

1. Stan aktualny grup modlitwy i sprawy związane z funkcjonowaniem grup - *p. Irena Tomkiel*,
2. Rejonizacja Dzieła Nieustannej Nowenny – ks. W. Wielgat,
3. Rola „Biuletynu” w zakresie duchowej formacji grup – ks. W. W.
5. Intencje na następny rok modlitwy – ks. W. W.

Pani Irena Tomkiel przedstawiła aktualny stan grup modlitwy. Według obliczeń Dzieło N.N. zrzesza 4020 osób. Niektóre rejony działają samodzielnie, co wskazuje na prężność działania Koordynatorów.

Spotkanie dało okazję spokojnej, przyjacielskiej rozmowy przy herbatce i do wymiany doświadczeń. Uczestnicy przedłożyli projekty, w jaki sposób można by zdobyć tereny parafii nieobjętych dotychczas Dziełem Nowenny.

Spotkanie zakończyło się modlitwą i udzieleniem błogosławieństwa.

*Mgr M. Tyborska*

\* **Spośród diakonów** uczestniczących w Nowennie **dwóch** przyjęło święcenia kapłańskie. Bogu składamy dzięki za dar nowych kapłanów. Modlimy się w ich intencji i liczymy na ich pomoc w tworzeniu nowych grup modlitwy.

\* **Nowe grupy modlitwy.** W okresie od 10. III. do 11 czerwca, b. r. powstały zespoły modlitwy w Augustowie (par. p.w. Św. Jana Chrzc. i M.B.Częst.), w Orzyszu (M.B.Skapl.), w Olecku (NMP. Królowej Polski), w Świętajnie i w Ełku (p.w. Opatrzności Bożej).

## Nasz kalendarz

- 26.VII - Św. Joachima i Anny, rodziców NMP** –  
(dzień wdzięczności rodzicom i dziadkom, emerytom).
- 14.VIII - Św. Maksymiliana Marii Kolbego** – (modlimy się za pomordowanych w obozach, więzieniach i łagrach).
- 15.VIII - Uroczystość Wniebowzięcia NMP** – (wysławiamy Boga wraz z Maryją za Jej wyniesienie i prosimy o dar świętego życia).
- 14. IX - Święto Podwyższenia Krzyża Świętego** – (pamiętamy o ciężko chorych, cierpiących, zwłaszcza o tych, którzy z trudem dźwigają swój codzienny krzyż).



## Słowo od Redakcji „Biuletynu”

*Biuletyn Dzieła Nieustannej Nowenny jest kwartalnikiem, celem którego jest wyjście naprzeciw duchowym potrzebom tych, którzy ochotnie podejmują modlitwę w trosce o potrzeby Kościoła. Biuletyn jest organem bezpłatnym, utrzymującym się z dobrowolnych ofiar tych, których na to stać. Redakcja wyraża najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy już pospieszyli z pomocą. W intencji Drogich Ofiarodawców jeden raz w miesiącu jest odprowadzana Msza św. Redakcja będzie wdzięczna za nadesłane uwagi, spostrzeżenia i świadectwa.*



Biuletyn redaguje Zespół Koordynujący rytm Nowenny: Ks. Włodzimierz Wielgat, Danuta Bąk, mgr Marzena Tyborska, mgr Monika Rogińska. Wszelką korespondencję prosimy kierować na adres: a) Danuta Bąk, 19-300 Elk, ul. Słowackiego 15A/6, tel. 621-45-71. b) Elżbieta Ciekankowska, 19-300 Elk, ul. Śląska 5, tel. 621-07-88. c) Irena Tomkiel, 19-300 Elk, ul. Łąkowa 34, tel. 610-28-60.